ROK II. — ZESZYT III.

CENA ZESZYTU 3 K.



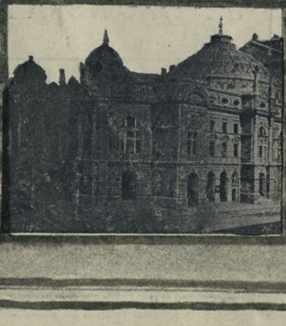




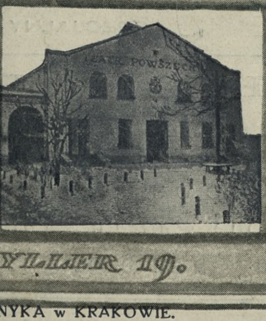




KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY









19 JULJUSZ SZYLLER 19.

KLISZE Z ZAKŁADU ST. WELANYKA w KRAKOWIE.

SPÓŁKA SAMOCHODOWA „POLAUTO“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOW.

W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA L. 14, PARTER

RACHUNEK BIEŻ. W SPÓŁCE FAKTUROWEJ W KRAKOWIE.

Własne garaże. Warstaty reparacyjne. Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory.

Benzyna, oliwa i smary. — Motocykle. — Rowery.

WYNAJEM SAMOCHODÓW osobowych i ciężarowych.

KWIATY SZTUCZNE ARTYSTYCZNE KAPELUSZOWE, DEKORACYJNE, KOŚCIELNE, PIÓRA, BOA, FANTAZYE

POLECA

WINCENTYNA

GÓRSKA

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 18

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETAILICZNA.

SALON MÓD

„EWA“

W KRAKOWIE

UL. GOŁĘBIA L. 3

POSIADA NA SKŁADZIE

WIELKI WYBÓR

KAPELUSZY DAMSKICH

na sezon obecny.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA DAMSKIEGO

T. WĘGLARSKIEGO

W KRAKOWIE

przy ul. Gołębiej L. 5

Telefon Nr. 1518

wykonuje kostyumy, amazonki, płaszcze, futra itp z doborowych własnych lub dostarczonych materyałów. Na składzie najlepsze angielskie materyały.

A. BROSS

ul. Floryańska 44

(narożnik — tuż obok bramy Floryańskiej)

WSZELKIE PRZYBORY UMUNDUROWANIA

WIĘKSZYM ODBIORCOM CENY HURTOWNE.

Rok założ. 1872. Telefon 3269.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

„INDUSTRIA“

Spółka zarejestr. z ogr. odpow.

Kraków, Rynek 19. Telef. Nr. 462

poleca swe fabryki: Odlewarnie żelaza i metali, ślusarnie mechaniczne.

Wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres budowy maszyn i instalacyi maszynowych.

Adres telegraficzny: Polindustria.

„HERMES“

PIERWSZY POLSKI HANDEL

MAREK

Kraków, ul. Zielona 8

wysyła P. T. Filatelistom marki do wyboru za odpowiednią poręką.

NOWO OTWARTA PERFUMERYA



LESERKIEWICZ i S-KA

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 2.

Największy wybór mydeł, perfum oraz artykułów kosmetycznych, krajowych, francuskich, angielsk., ameryk. itd.

rtykuły hygieniczne. — — — Artykuły gospodarcze.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

JÓZEFA

CYANKIEWICZA

Kraków, ul. Sławkowska 1

KUPUJE I SPRZEDAJE

ZŁOTO — SREBRO — BRYLANTY PERŁY — ZEGARY i ZEGARKI.

PŁACI NAJWYŻSZĄ WARTOŚĆ.

Marya Kulinowska

Kraków, Sławkowska 13

Skład płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej. Wielki wybór koronek, wstążek, haftów i t. p. towarów w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

W hurtownej sprzedaży znaczny opust.

Przyjmuje się również do szycia bieliznę męską, damską i dziecięcą.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

J. KALAFARSKI

KRAKÓW, SZEWSKA 12

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące z własnych i dostarczonych materyałów według najświeższych żurnali.

RUDOLF NOWAK

W KRAKOWIE, GRODZKA 44, TEL. 3541

ORYGINALNE

MASZYNY DO PISANIA RACHOWANIA i POWIELANIA



PRZYBORY: WSTĄŻKI KALKI, FARBY GUMY AMERYKAŃSKIE.

SPECJALNY WARSTAT NAPRAW.

WSZELKIE

TOWARY SPOŻYWCZE ORAZ KOLONIALNE

POLECA

JULIAN

CYANKIEWICZ

KRAKÓW - SŁAWKOWSKA 24.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

SPÓŁKA KOMANDYTOWA

H. RIPPER i Ska

KRAKÓW RYNEK GŁ. L. 17

załatwia wszelkie transakcye bankowe, jako to: **kupno i sprzedaż papierów wartościowych**, akcyi, walut i monet zagranicznych, — **przyjmuje zlecenia na giełdy** krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Rok II. Nr. 3.

KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY

TYGODNIK ART.-LITERACKI DLA SPRAW TEATRU, LITERAT. DRAM. I SZTUKI

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, CZAPSKICH 3
otwarta od godz. 9 do 10 przed południem i od godz. 3 do 5 po poł.

Prenumerata pisma wynosi: półrocznie 70 kor. (50 mk.) — kwartalnie 35 kor. (25 mk.) — Numer pojedynczy 3 kor. (2·50 mk.) Do nabycia w księgarniach, ajencjach pism i kasach teatralnych.

KRAKÓW SOBOTA 17 STYCZNIA 1920 ROKU.

O REPERTOAR TEATRÓW

ANKIETA „KRAKOWSKIEGO PRZEGLĄDU TEATRALNEGO“.

Działalność czterech teatrów krakowskich wysunęła w ostatnich czasach na porządek dzienny sprawę repertoaru w odniesieniu do określonych z góry zadań każdego z tych teatrów. Zwłaszcza powstanie w Krakowie trzeciej sceny uczyniło już po 10 tygodniach istnienia teatru „Bagatela“, aktualną kwestję ustalenia właściwej linji repertoaru dla tej sceny. „Bagatela“ stanęła obok Teatru im. Słowackiego, jako scena wprawdzie zupełnie samodzielna, ale tem więcej przez to powołana do obrania sobie jednolitej drogi, któraby nie prowadziła do tych samych celów i zadań jakie podejmuje scena im. Słowackiego.

Ze względu, że miejski Teatr powszechny trzyma się wiernie swego ustalonego programu, że Teatr „Nowości“ ma również ściśle zakreśloną linję repertoaru, wyłania się pytanie, jaki program mają sobie zakreślić oba teatry, tj. Teatr im. Słowackiego i Teatr „Bagatela“, ażeby zbliżyć się do właściwych swoich celów i zadań, nie wchodząc sobie wzajemnie w drogę.

W tej mierze wskazówką mógłby być poniekąd wyrok publiczności uczęszczającej do obu teatrów.

W ostatniej dobie gusta publiczności teatralnej i jej zapatrywania na zadanie teatru poszły tak rozbieżnemi drogami, że wypośrodkowanie tego sądu oprzećby trzeba na zebraniu pewnych danych dostarczonych przez samą publiczność.

W tej myśli rozpisujemy na szczupłych szpaltach naszego tygodnika

ANKIETĘ,

rzucając prośbę o nadesłanie nam odpowiedzi na następujące pytanie:

Jakiego rodzaju sztuki teatralne odpowiadają najwięcej gustom i upodobaniom publiczności i jakie chciałaby widzieć umieszczone najczęściej w repertoarze?

Wszystkich miłośników teatru, literatów, artystów dramatycznych, artystów plastyków, dziennikarzy, publicystów, słowem wszystkich ludzi kulturalnych, otaczających teatr, jak niemniej także stałych bywalców naszych teatrów upraszamy o nadsyłanie nam swych opinji w tej mierze. Zebrany materjał po uporządkowaniu go, przedłożymy Czytelnikom naszym i na szpaltach naszego pisma z zebranych danych spróbujemy rozwiązać w teorji problem repertoarowy w Krakowie.

Redakcja.

DWIE GWIAZDY.

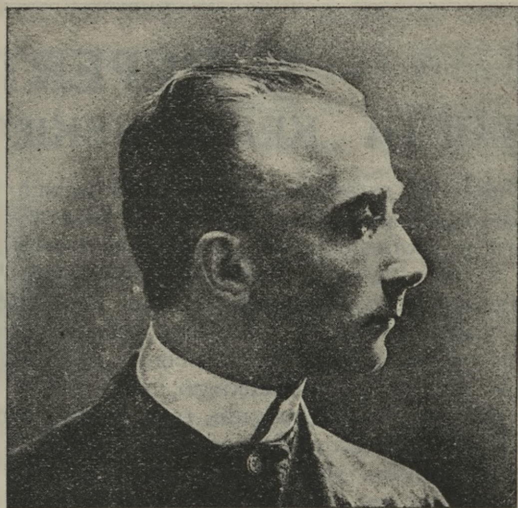
Gdym rozpoczynał zawód aktorski przed trzydziestu siedmiu laty, na scenie warszawskiej błyszczała plejada gwiazd, wśród której największą był Żółkowski. Aktor żywiołowy, z nadzwyczajnymi warunkami. Oko wielkie, wyraziste, głos bajecznie giętki, twarz ruchliwa, postać okazała i szlachetna. Talent jego opierał się na niedoścignionej intuicji. Żółkowski był na scenie poetą egoizmu i zadowolonej z siebie głupoty. Nie naginał się do ról, ale role naginał do siebie, był indywidualistą, aktorem subjektywnym, grał z nieporównanym

artyzmem i wykończeniem role polskie w komedjach Fredry, arystokratów z epoki restauracji, umiał być panem, szlachcicem i magnatem z krwi i kości, mieszczaninem francuskim... posiadał nieporównaną sztukę potęgowania wyrazistości przedstawionych figur i miał werwę komiczną o nieopisanej sile suggestywnej. Jego „Geldhab“, szambelan w „Jowialskim“, „Margrabia dé la Segliere“, „Benet“ i wiele innych ról były w swoim rodzaju klejnotami sztuki aktorskiej. Zdarzało się, że sztuki słabe, fabrykaty zdawkowej były tłem, na którem dawał wizerunki ludzi niesłychanie wypukłe i oryginalne. Wielki aktor, wielki komik w każdym calu.

Obecnie na horyzoncie naszej sztuki teatralnej jaśnieje nowa gwiazda, aktor znakomity, będący pod wieloma względami antytezą Żółkowskiego. Organizm subtelny i giętki, figura zgrabna, ruchliwa, twarz o zarysach wyrazistych, głos średni, trafiający zawsze w intonacje naturalne, twórczość analityczna raczej, niż syntetyczna. Żółkowskiego zasadą było „grać, nie charakteryzować się“, Kamiński bardzo silny nacisk kładzie na charakterystykę — jest aktorem przedmiotowym, zatraca swoje ja w granej roli, zmienia maskę, chód, głos i ruchy, pełne niesłychanej rozmaitości.



Alojzy Żółkowski.



Kazimierz Kamiński.

Z mnóstwa zaobserwowanych szczegółów składa całość postaci, daje człowieka jako produkt rasy, narodowości, sfery społecznej, pracy zawodowej .. Każdą rolę odtwarza odrębnym systematem środków, pokazuje doskonale duszę ludzką w jej zewnętrznej łupinie, ze wszystkiemi bruzdami, wyżłobionemi przez życie. Jego rejent w „Panu Damazym“, schylony, prozaiczny, pospolicie przebiegły, jest arcy-typem prowincjonalnego krętacza — pachnie tabaką, trąci zaułkiem powiatowego miasta. Jego Jusof w „Intratnej posadzie“ Ostrowskiego, zgięty w pałąk, z ciężkim chodem, z karkiem nawykłym do ukłonów, z wyrazem tępego uporu i złośliwej powagi jest kwintesencją wad biurokratyzmu.

Hrabia, w komedji „Bogaty wujaszek“ to samolub arystokratyczny, rozczulający w swym niezaradnym sybarytyzmie, naiwny, niedołężny, wytworny, z delikatnie wypieszczonemi rękoma. Jego „Pan Dyrektor“ jest biurokratą, energicznym, powolnym, pewnym siebie. Kalina, w sztuce Kaweckiego, wzorowym literatem, z ciągłą pracą mózgu, z niepokojem na twarzy, z wieczną troską swego rzemiosła w oku i gorączkowymi wysiłkami w szamotaniu się z prozą życia. „Mefisto“ zajmuje przedewszystkiem pysznym rysunkiem, ekspresją djabelskości w ruchach i palcach zginających się niby krogulcze szpony... W „Borkmanie“ przeobrażenie się zupełne, ruch niespokojnego wilka w klatce, głos zgrubiały z zadyszką, na twarzy upór samotnika i maniaka Każdy typ inny od stóp do końców palców, każdy wygląda, rusza się, mówi, gestykuluje po swojemu...

Każda rola to wizerunek wypieszczony, wycyzelowany w szczegółach, przemyślany najdokładniej, z przemisternem przygotowaniem efektów.

Kamiński zaczął od ról komiczno - charakterystycznych, był doskonałym w epizodach, rozszerzał ciągle sferę swego działania, potęgował intenzywność gry coraz to bardziej wydoskonaloną techniką, coraz to więcej wysubtelnioną refleksją.

Dzisiaj w swoim rodzaju osiągnął doskonałość, stał się wirtuozem techniki, posiadł moc narzucania widzom swych kreacji i przykuwania ich uwagi, zdobył urok aktorskiej wielkości.

Poco to zestawienie? Czy dlatego, aby wymie-

rzyć wartość i siłę blasku obu gwiazd — za pomocą jakiejś formuły krytycznej?

Bynajmniej. To tylko ilustracja tej starej prawdy, iż różne drogi prowadzą mistrzów na wyżyny sztuki.

Józef Kotarbiński.

GALERJA SYLWETEK TEATRALNYCH.

IZA KOZŁOWSKA.

Są indywidualności artystyczne, które tylko w ramach pewnego, odpowiednio dla siebie dobranego stanowiska, potrafią zabłyszczeć pełnią swej artystycznej wartości i intuicji aktorskiej. Do takich zaliczyć można dzisiejszą primadonnę teatru „Bagatela“ Izę Kozłowską.

Trzy pierwszorzędne sceny polskie pieściły ten talent niezwykłej miary, który użyty w sposób właściwy i odpowiedni w dobranem otoczeniu fascjonuje widzów teatralnych bogactwem rysów twórczych, bujnością temperamentu, wyrazistością akcentów uczuciowych i dramatycznych w bogatych ramach lirycznego i dramatycznego repertoaru. Przed laty kilku grała pani Iza w Warszawie główną rolę w sztuce Konczyńskiego „Srebrne szczyty“. Analiza tej roli, najpiękniejszej w jej repertoarze, najkunsztowniej zbudowanej pod względem pomysłowości i kolorytu scenicznego, przekonała wszystkich, że teatr polski pozyskał w niej wybitny kobiecy indywidualizm, siłę, która się wysuwa na czoło w plejadzie polskich artystek dramatycznych. Niema w grze jej wulkanu i barw kameleonowych, ale jest iskra Boża, stwarzająca cuda na podkładzie zimnej refleksji i analizy. Tak, pani Iza pomimo że jest zimną w grze, porywa jakimś demonizmem, który się kryje w każdej jej scenicznej kreacji.

I pomyśleć, że artystka o tak rozległej skali i tak utrwalonej i jasno określonej na giełdach aktorskich polskich teatrów pozycji, pracuje niespełna 10 lat na scenach polskich.

Krzyżową drogę aktorskiego rzemiosła rozpoczęła we Lwowie za dyrekcji Hellera. Stamtąd pozyskana dla Teatru „Rozmaitości“ w Warszawie, wybija się w pierwsze szeregi zespołu kobiecego całym szeregiem świetnych kreacji z których krytyka najwyżej podniosła Księżniczkę w „Śnie srebrnym Salomei“ i Tytanię w „Śnie nocy letniej“. Z Teatru „Rozmaitości“ przeniosła się p. Kozłowska do Teatru Polskiego pod dyrekcją Szyfmana, gdzie pozostawała aż do chwili, gdy nowo otwarty teatr „Bagatela“ pozyskał ją dla swego zespołu.

Pierwsze występy Kozłowskiej w teatrze „Bagatela“ w „Kobiecie bez skazy“ i „Tancerce“ usprawiedliwiły najzupełniej nadzieje jakie z jej talentem dyrekcja „Bagateli“ wiązała.

Nie można wątpić, że artystka tej miary o takiej szerokiej skali talentu, znajdzie sposobność do rozwinięcia pełni swych zasobów i stworzenia dalszego cyklu krecji scenicznych, które się trwale zapiszą w kronikach polskiego teatru. *P.*

(Portret artystki zamieszczamy na stronie tytułowej).

KRONIKA TEATRALNA.

Z teatrów warszawskich.

Teatr Polski wystawił w dniu 5 b. m. na nowo świetną komedję Oskara Wilde'a, p. t. „Brat marnotrawny“, którą w ubiegłym sezonie grano z ogromnem powodzeniem w Teatrze Małym.

Z poprzednich wykonawców na stanowisku pozostali: świetny w konwersacji, pełen humoru, p. Grabowski, idealna odtwórczyni 18-letniej Cecylji, p. Brydzińska, doskonała w charakterystyce guwernantki angielskiej p. Munclingerowa i p. Bogusiński, jako pastor. Natomiast po raz pierwszy w komedji tej grała p. Elsnerówna, w roli lady Bracknell, nadając tej postaci dużo trafnych znamion charakterystycznych. Również p. Kamińska wywiązała się bardzo sympatycznie ze swej roli, a p. Biegański nadał odtwarzanej postaci wiele świeżych barw.

Teatr „Rozmaitości“ grał w ubiegłym tygodniu „Szpiega“ Kistenmaeckersa, „Zatruty zdrój“ W. Rogowicza, „Marję Leszczyńską“ T. Konczyńskiego i „Królewskiego jedynaka“ L. Rydla.

Teatr na Pradze przygotowuje wznowienie „Wesołych kumoszek z Windsoru“ W. Szekspira.

Teatr Powszechny w Warszawie gra z powodzeniem „Krakowskie zuchy“ S. Turskiego (znane w Krakowie p. t. „Krowoderskie zuchy“).

Konkurs Związku teatrów ludowych. Dnia 1 grudnia upłynął termin przyjmowania prac konkursowych. Nadesłano sztuk 14. Na sędziów zaproszeni zostali: Daniłowski Gustaw, Górski Artur, Grabowski Ignacy, Kisielewski Zygmunt, Kwiatkowski Remigjusz, Solski Ludwik, Wyrzykowski Stanisław, Zelwerowicz Aleksander i ze strony Prezydjum Związku: Budzyński Wacław i Danycz Antoni.

Reorganizacja teatru dramatycznego w Warszawie. Artystyczną dyrekcję w Teatrze Dramatycznym objął dr. Tadeusz Konczyński, dramaturg i reżyser. Nowy dyrektor zapowiada, iż okres reorganizacyjny potrwa kilka miesięcy, poczem sezon wiosenny otworzy „Snem nocy letniej“ Szekspira.

Teatr wileński.

Z Wilna donoszą: Pośród wileńskich instytucji i placówek kulturalnych i ideowych, bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc zajmuje obecnie Teatr polski (na Pohulance), prowadzony przez dyrektora Cepnika

pod egidą Związku Artystów Scen Polskich. Mimo bardzo poważnej subwencji ze strony rządu (40.000 marek miesięcznie), teatr walczy jednak ciężko z położeniem finansowem.

Wnętrze teatru wraz z foyer i amfiteatrem jest miłem naśladownictwem architektury Teatru Polskiego w Warszawie. Niema tylko sceny rotacyjnej i lampy Schwabe'go. Ale jest zato ogromny zapał, inicjatywa twórcza i intenzywna praca całego personalu, począwszy od dyrektora, a skończywszy na maszynistach. Ujawniły się te zalety w całym szeregu doskonale odegranych sztuk, z których „Fantazy“ Słowackiego, „Damy i Huzary“ Fredry, „Świerszcz za kominem“ Dickensa, „Romantyczni“ Rostanda wykonane były wprost koncertowo i nie ustępowały pod żadnym warunkiem precyzji najlepszych teatrów. Natomiast „Wesele“ powinno było być wystudjowane z większym pjetyzmem. Ostatnio zaś wystawił teatr z okazji obchodu rocznicy powstania listopadowego „Kordjana“ Słowackiego.

Z pośród aktorów wybił się na plan pierwszy p. Marjan Peliński bardzo pięknem i głębokiem ujęciem postaci „Kordjana“. Pozatym na szczególne wyróżnienie zasługują w Teatrze Polskim pp. Kułakowski, Konarski, Bielecki, Petrzycki, Brokowski, Orłowski, Dębski i Karbowski.

Z pań zwróciły na siebie uwagę przedewszystkiem znana w Krakowie p. Kopczewska, artystka o znacznej kulturze artystycznej, w technice aktorskiej wysoko zaawansowana, dalej inteligentna artystka p. Mila Sokolska, pełna wdzięku, temperamentu i szczerości, oraz p. Strońska, władająca dobrze sztuką deklamacyjną. Bardzo pewnemi siłami okazały się pp. Plucińska, Bortnowska i Struszkiewiczówna. Inni zaś członkowie personalu, to materjał przeważnie młody, będący dopiero u progu artystyczej karjery. *M. O.*

Napad „Grencszucu“ na teatr polski. Z Torunia donoszą: W Nowy Rok, gdy teatr polski wystawiał „Betleem polskie“, żołnierze z „Grencszucu“ wtargnęli na salę i zaczęli brutalnie pastwić się nad publicznością oraz demolować sprzęty na sali. Aby ujść napaści rozbestwionego żołdactwa, członkowie teatru musieli się ratować ucieczką. Poturbowano wiele osób. W mieście panowało z tego powodu wielkie oburzenie, któremu nawet prasa niemiecka dała wyraz.

Moliere i Corneille. W naukowych kołach Paryża obudził żywe zainteresowanie szereg artykułów znanego autora „Afrodyty“ Pierre Louysa o autentyczności utworów Moliera. Z wielką erudycją, zadziwiającą bystrością i śmiałością myśli Louys stara się wykazać, że Molier jest dziełem Corneille'a, że wszystkie jego utwory pochodzą od wielkiego tragika, a sam Molier był tylko ich wykonawcą, aranżerem, redaktorem lub aktorem. Poważna prasa z „Temps“ na czele wystąpiła ostro przeciw podobnej teorji, są jednak pisma, które entuzjastycznie ją powitały; kwestja jakkolwiek bardzo pociągająca, przedstawia się dość nieprawdopodobnie i przypomina takie same próby, dokonywane na utworach Szekspira, a nawet Goethego.

Walka artystów i artystek teatrów paryskich, tworzących jedną z rozlicznych grup potężnego syndykatu pracujących, z przedsiębiorcami teatralnymi trwa dalej. Ci ostatni bowiem zgodzili się wprawdzie na podwyżkę płacy, nie spełnili jednak głównego postulatu strajkujących: tj. nie chcieli się zobowiązać, że na przyszłość angażować będą wyłącznie artystów zorganizowanych. Jak widzimy, za granicą, pojęcie pracy nie ogranicza się jedynie do rękoczynu fizycznego. Ponadto pracownicy umysłowi umieją się organizować i dopominać swych praw nawet w dosadny sposób. U nas inaczej. Niedawnymi czasy np. odbył się w Warszawie „Zjazd dziennikarzy i literatów“. Radził — i cóż uradził? Niewiadomo. Bo prasa przynosiła jeno dorywcze i ogólnikowe sprawozdania Czy Zjazd zajął się materjalnem położeniem pracowników umysłowych, ich prawną ochroną, unormowaniem stosunku literatów do wydawcy, dziennikarzy do dziennika? Czy zapragnął jeno powołać do życia prześwietną „reprezentację“, jeszcze jedno pawie piórko, zagranicy na pokaz, sobie na godność, a widzom na uciechę? Lękamy się bardzo.

Uprzemysłowienie teatrów.

W jednym z ostatnich zeszytów „Mercure de France“ znajduje się artykuł Claude'a p. t. „l'Evolution industrielle du Theatre“. Myślą przewodnią tego dużego, podzielonego na rozdziały, artykułu, jest spostrzeżenie, iż „teatr się uprzemysławia“. I że nic z tej drogi go nie zwróci. „W dniu, kiedy autorowie zaczęli inkasować istotnie wielkie sumy za swoje dzieła (np. Rostand otrzymał w jednym tylko roku miljon siedemset tysięcy franków tantjemy), teatr musiał ewolucjonizować w kierunku uprzemysłowienia się“. Autor artykułu utrzymuje zresztą, że „teatr zawsze miał w sobie zarodek przemysłowości“. Jego urzeczywistnienie (realisation) wymagają tęgich kapitałów, specjalnych budynków i udziału artystów zbiorowo pracujących. Podlega, jak produkcja handlowa, konieczności natychmiastowej sprzedaży i fluktacjom wydarzeń dnia. Jego produkcje wreszcie, poddane gwałtownej konkurencji, podlegają bardziej, niż wszelka inna twórczość artystyczna, koniecznościom procederu i współzawodnictwu z podrabianiem.

Istnieje w teatrze strona handlowa i specjalna technika, które czynią z tej sztuki — przemysł. Zasadniczo jest to sztuka interpretacji i reprodukcji. Z chwilą zaś, gdy w sztuce idzie o reprodukcję, przychodzi do głosu przemysł. Wszystko w tym, aby przemysł nie przerodził się w merkantylizm“.

P. Claude jest zdania, że teatry paryskie upadają wskutek braku... trustów teatralnych. Tylko stowarzyszenie wielkich przedsiębiorstw może odrodzić upadający teatr, ponieważ teatr jest przedsiębiorstwem bardzo kosztownem. Obecnie z teatru francuskiego zniknęły zespoły aktorskie. W każdym teatrze (poza Komedją Francuską i teatrem Varietes) grywa dwóch świetnych aktorów w otoczeniu mówiących statystów. Techniczne urządzenia teatralne również są w Paryżu bardzo prymitywne. Music-halle pod względem wystawy,

szybkości zmian, efektów świetlnych, wprzedziły teatry paryskie o nieskończoną ilość „długości". Sztuka francuskich dramaturgów, t. zw. piece, jedna przypomina drugą, co w repertoarze wytworzyło nudę. Kinematograf jest o wiele zabawniejszy. I p. Claude się oburza za niedołęstwo dzisiejszego teatru. — Jak to, teatr, który rozporządza żywym słowem, ruchliwą falą słów, emocją idei, całą skalą gestów, zmiennem światłem, wibrującą barwnością, życiem wreszcie w całej jego zawrotności, gibkości, jak to, teatr nie mógłby zatryumfować nad kinematografem, milczącym, szarym, pociętym na scenki i naiwne napisy, niby wypisy szkolne i jakże to nie mogłaby komedja zaćmić hałaśliwych i niesubtelnych wspaniałości music-hallów, gdyby dorzuciła do cudów myślowych oczarowanie dla oczu?!

I radzi p. Claude — trust teatrów.



Ś. p. Ada Bayer-Zawiejska, artystka teatru Bagatela w Krakowie, której sylwetkę zamieściliśmy w pierwszym zeszycie.

WIADOMOŚCI Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„Sędziowie" i „Elektra". Pierwszy występ St. Wysockiej.

Dwie potężne tragiczne kreacje, Jewdocha w „Sędziach" Wyspiańskiego i Elektra w sztuce Hoffmanstala złożyły się na obraz tego scenicznego wrażenia jakie nam przyniósł pierwszy występ Stanisławy Wysockiej.

Nowa droga artystyczna, która kieruje znakomitą naszą tragiczkę na tory ideowe, predestynująca ją na reformatorkę teatru nowoczesnego, znajduje wyraz w sposobie interpretacji obu tych wstrząsających kreacji mających w swej ekspressji scenicznej wyraz odrębnej siły i tragizmu. W Jewdosze dała Wysocka typ o kamiennych rysach, wstrząsający bólem, grozą i przerażeniem, typ wkutego w skale pierwotnego człowieka z którego tragizm życia wydobywa kamienną zaciekłość i rezygnację.

Elektra to wcielenie typu klasycznego o tragicznych w każdym szczególe rysach o wstrąsającym wyrazie bólu i niedoścignionej posągowości. Ta rola jednak nie przysporzy żadnej artystce scenicznej lauru o szerokim gieście, bo jej koncepcja jest przejaskrawioną i przy ściślejszym rozbiorze traci wiele, zostawiając widza obojętnym i znużonym nadmiarem czynników dramatycznych prących bohaterkę do krwawej ekspiacji.

Wystawa i przygotowanie obu dzieł były niezwykle staranne. Wszystkim wykonawcom zapisać należy słowa uznania, a w pierwszym rzędzie obok wykonawczyni roli głównej, należy się szczególną zapisać pochwałę p. Pancewiczowej za doskonale reżyserowaną rolę Chryzotemis, pani Kosmowskiej za stylową postać Klitemnestry a Brackiemu za Oresta.

W „Sędziach" Wyspiańskiego wyróżniła się świetna gra p. Kacickiej w roli Joasa, pełna ekspressji postać Natana w grze p. Nowackiego, doskonały dziad p. Guttnera i typowo charakterystyczny urlopnik, p. Miarczyński. W roli Juklego p. Orwid stwarza jeden z prawdziwych klejnotów gry epizodycznej, pogłębionych z niepowszednią intuicją.

W. Pr.

Kabaret w Teatrze im. Słowackiego. W dniu 10 i 11 b. m. odbył się w teatrze im. Słowackiego po przedstawieniach wieczornych tzw. „Bieg pocieszenia", czyli karnawałowy kabaret artystów sceny miejskiej. O przedstawieniu tem, świetny krytyk „Czasu", Boy, pisze, co następuje:

Rzadki gość, szczery, złoty humor, zagościł wczoraj na scenie teatru miejskiego, na wieczorze, którym uraczyli nas po premjerze pp. artyści. Bawiliśmy się jak dzieci — i na widowni i na scenie. Przemiły „conférencier" p. Nowakowski wprowadził nas od pierwszej chwili w nastrój, który nie osłabł ani na chwilę do końca zabawy, na którą złożył się doskonały „cyrk" z siłaczami, kłownami, tresowanymi psami, dalej kilka zabawnych deklamacji, a wreszcie — z ciekawością oczekiwana „Szopka" pióra p. Migowej.

Każda z żywych laleczek tej Szopki, przedstawiających znane osoby naszego miasta, oraz każda z piosenek bardzo ciętych, ale utrzymanych w artystycznej mierze, spotykała się ze szczerem poklaskiem rozbawionej publiczności. Okazało się, iż nasi artyści, po za tem co dają na scenie, mają jeszcze całe skarby humoru na prywatny użytek, uczuliśmy zarazem, mimo, iż

czasem z obowiązku trzeba im przypinać łatki, jak bardzo kochamy tę naszą krakowską drużynę.

Wykonanie tryskało zaraźliwą wręcz wesołością. P. Dobrzańska, p. Hryniewiczówna, która z zacięciem odśpiewała swoją piosenkę, pp. Orwid (cudowny clown!) Jednowski, Nowacki, Puchalski, wszyscy wreszcie — co tu długo wyliczać! — byli doskonali. Mili szopkarze niech się przygotują na to, że wiele razy będą musieli powtórzyć przedstawienie, gdyż cały Kraków zechce je zobaczyć.

W komedji Korzeniowskiego „Panna mężatką“ rolę główną w klasycznej kreacji dzierży p. Stanisława Wysocka-Stanisławska, która jest zarazem reżyserem tej, od niepamiętnych czasów niegranej komedji, jednej z pereł naszej dawnej, dziś już do klasycyzmu przeszłej literatury teatralnej. Wieczór dopełnia dobrana repertoarowo jednoaktowa komedja Al. Fredry pt. „Zrzędność i przekora“ również od r. 1895 niewidziana na scenie krakowskiej. W głównych rolach są obsadzeni pp.: Hryniewiczówna, Dobrzański i Szymborski.

REPERTOAR.

Sobota, 17 stycznia,	*7 wieczór:*	„Zrzędność i przekora“ „Panna mężatka“
Niedziela, 18 stycznia,	*3 po poł.:*	„Betleem polskie“
	7 wieczór:	„Zrzędność i przekora“, „Panna mężatka“
Poniedziałek, 19 stycznia,	*7 wieczór:*	„Nina“.
Wtorek, 20 stycznia,	*7 wieczór:*	„Zrzędność i Przekora“, Panna mężatka“
Środa, 21 stycznia,	*7 wieczór:*	„Tartuffe“.
Czwartek, 22 stycznia,	*7 wieczór:*	„Zrzędność i przekora“, Panna mężatka“
Piątek, 23 stycznia,	*7 wieczór:*	„Nina“.

TEATR BAGATELA.

Najbliższa premjera. We czwartek, dnia 22 b. m. wejdzie na repertoar po raz pierwszy komedja salonowa Lothara Schmidta pt.: „Tylko sen“. Rzecz napisana z dużem humorem i zacięciem satyrycznem, zaciekawi niezawodnie publiczność także oryginalnem ujęciem tematu. Przepysznie naszkicowane postacie komedji, świetny djalog pełen humoru i pointy, pozatem fabuła komedji, zawsze aktualna i żywotna, w ciekawem oświetleniu autora, wywoła bezwątpienia zainteresowanie widowni. Role główne spoczną w rękach pp. Bilińskiej, Czajkowskiej oraz pp. Czarnowskiego, Brzeskiego i Baranowskiego. Reżyseruje p. Ludwik Czarnowski.

Przedstawienia dla dzieci. W dalszym ciągu aranżuje niestrudzony artysta i sekretarz teatru „Bagateli“ p. Dante Baranowski sobotnie przedstawienia popołudniowe dla dzieci, w których weźmie udział znana działaczka na polu pedagogicznem i znawczyni duszy dziecęcej, autorka wielu dzieł p. Zofja Rogoszówna, p. Nina Dolli-Dolińska i p. Koszutscy ze swoimi uczniami i uczenicami, oraz personal artystyczny teatru.

W przygotowaniu głośna komedja świetnego pisarza Jerome-Jeroma, autora całego szeregu popularnych opowiadań i powieści amerykańskich, z których „Podróż w trójkę“, lub opowiadanie „O trzech panach, łódce i psie“ zyskały szczególną poczytność. „Miss Hobbs“ obiegła wszystkie sceny z ogromnem powodzeniem wnosząc na deski sceniczne atmosferę całkiem świeżą, pełną słońca i zapachu morza, nad którym akcja sztuki całej się rozgrywa. Przed oczyma widza przesuwa się cały szereg przemiłych scen i obrazków z sielanki hig-lif'u nowojorskiego towarzystwa, bawiącego nad morzem w Newhawen, szereg ciekawych, eleganckich typów Jankesów zaplątanych w przeróżne konflikty uczuciowe, z którymi rady dać sobie nie mogą. Do rozwikłania ich dopomaga im dopiero egzotyczny globtroter, który cały świat objechał i tu wreszcie dzięki zbiegowi okoliczności dobija do życiowego portu, jakkolwiek i tę ostatnią swą podróż rozpoczął dla... zakładu.

W tej odrębnej pogodzie, przemiłej atmosferze rozwija się akcja bardzo zajmująca, ożywiona przepysznym djalogiem, płynnym niezmiernie i pełnym dowcipu, zawierającym w poszczególnych powiedzeniach dużo humoru oryginalnego.

„Miss Hobbs“ otrzyma na scenie „Bagateli“ piękną wystawę z ruchomym pokładem jachtu w akcie drugim.

W rolach głównych wystąpią p. Łącka, Czapelski i Czyński.

W przygotowaniu: „Twarz i maska“, sztuka Chiarell'ego; „Oficer gwardji“, komedja Fr. Molnara, których prawo wyłącznego wystawiania nabyła dyrekcja „Bagateli“.

REPERTOAR.

Sobota, 17 stycznia,	*4 po poł.*	Przedstawienie dla dzieci
	7½ wieczór	„Tancerka“
Niedziela, 18 stycznia,	*4 po poł.*	„Kraków na szczudłach“ „Daj mu na przeczyszczenie“
	7½ wieczór	„Czy jest co do oclenia?“
Poniedziałek, 19 stycznia,	*7½ wieczór*	„Roztwór prof. Pytla“
Wtorek, 20 stycznia	*7½ wieczór*	„Czy jest co do oclenia?“
Środa 21 stycznia	*7½ wieczór*	„Kobieta bez skazy“
Czwartek 22 stycznia	*7½ wieczór*	„Tylko sen“
Piątek 23 stycznia	*7½ wieczór*	„Tylko sen“

TEATR MIEJSKI POWSZECHNY.

„Krzyżacy“ *obraz historyczny w 9 odsłonach z powieści Sienkiewicza, przerobił Adolf Walewski.*

Wznowienie jednej z najlepszych i najefektowniejszych przeróbek scenicznych z powieści Sienkiewiczowskich „Krzyżacy“ Adolfa Walewskiego, stwierdziło ponad wszelką wątpliwość wartość swą, jako utwór teatralny, przeznaczony dla najszerszych sfer publiczności. Gorące przyjęcie „Krzyżaków“ przez przepełniającą teatr pu-

bliczność bylo rzetelną nagrodą dla dyrekcji Teatru Powszechnego za trud i wysiłek, podjęty celem zapewnienia sztuce należnego jej powodzenia.

Inscenizacja „Krzyżaków", dokonana przez dyr. Józefa Wiśniowskiego, pod reżyserją p. Koreckiego uległa pewnym zmianom na korzyść całości, bez naruszenia istotnych części malowniczej kompozycji. Zwłaszcza ostatni obraz, skonstruowany przez dyrektora Wiśniowskiego, doskonale zaokrąglił sztukę, podkreślając w scenie przebaczenia Jurandowego czynnik idealny, koronujący dzieło. —

Wystawa i wykonanie „Krzyżaków" miało w każdym szczególe piętno niezwykłej staranności. Przepiękne dekoracje, bogactwo i malowniczość kostjumów, zręczne uruchomienie scen zbiorowych, były świadectwem dużego wysiłku pracy i energji inscenizatora. Wszyscy artyści, niemal bez wyjątku, z ról swoich wywiązali się doskonale, a niektóre kreacje, jak naprzykład postać ks. Janusza w grze p. Jarnińskiego wznosiły się daleko ponad poziom, wymagany w tego rodzaju przedsięwzięciach. Pełną subtelnego wdzięku Danusią była p. Malicka, rycerskim zapaleńcem w roli Zbyszka p. Kucharski, groźnym i chciwym Zygfrydem p. Korecki. Z ról pomniejszych i epizodycznych bez zarzutu wywiązali się pp. Sarnowski, Zbucki, Paszkowski (doskonały Zych) i Kolwas, oraz panie: Relewiczówna (świetna Jagienka), Klońska i Strumiło. Przyjęcie sztuki na premjerze jest zapowiedzią długiego szeregu przedstawień „Krzyżaków". *W. P.*

Miejski Teatr Powszechny przygotowuje na najbliższą przyszłość trzy bardzo ciekawe premjery, mianowicie: w dziale komedjowym wyborną krotochwilę Fredry-syna: „Oj młody, młody", w dziale operetkowym wyborną, melodyjną i bardzo wykwintną operetkę Lehara, stale i wszędzie ogromnem powodzeniem cieszącą się p. t. „Ewa", w dziale operowym wreszcie, arcydzieło Rossiniego: „Cyrulik sewilski". Próby ze wszystkich trzech nowości repertoarowych są już w pełnym toku. Pierwszą reżyseruje p. Korecki, drugą p. Lewicz, „Cyrulika" zaś p. Tarnawski. Bezpośrednio po tych trzech utworach pojawią się na scenie powszechnej serdeczna, ciepła sielanka sceniczna Nikorowicza: „W gołębniku", arcydzieło Offenbacha: „Opowieści Hoffmana" i bardzo pięknie zapowiadająca się operetka polska kompozytora warszawskiego, Stefana Malinowskiego: „Kwiat paproci". W bieżącym tygodniu rozpoczyna też ten teatr cykl przedstawień, dla młodzieży szkolnej przeznaczonych. Będą to popołudniowe przedstawienia sobotnie. Na pierwszy ogień w najbliższą sobotę t. j. 17 b. m. pójdzie doskonała komedja Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek".

REPERTOAR.

Sobota, 17 stycznia,	3	*po poł.*	„Wicek i Wacek" (dla młodzieży szkolnej)
Sobota, 17 stycznia	$7^{1}/_{4}$	*wiecz.*	„Róża Stambułu"
Niedziela, 18 stycznia,	3	*po poł.*	„Białe fartuszki"
	$7^{1}/_{4}$	*wiecz.*	„Krzyżacy".
Poniedziałek, 19 stycznia,	7	*wiecz.*	„Księżniczka czardasza"
Wtorek, 20 stycznia,	7	*wiecz.*	„Krzyżacy"
Środa, 21 stycznia,	7	*wiecz.*	„Białe fartuszki"
Czwartek, 22 stycznia,	7	*wiecz.*	Wieczorek patrjotyczny uczniów gimnazjum V.
Piątek, 23 stycznia,	7	*wiecz.*	Koncert Sióstr Wiesenthal

TEATR NOWOŚCI.

„Wesoła wdówka".

Wiedeńska wylęgarnia operetek ma w swojej „*Lustige Wittwe*" naprawdę ładny okaz. Fabuła, posiadająca mniej, jak inne tego rodzaju fabrykaty, nieprawdopodobieństw, ma motto w polowaniu na rękę młodej i „ciepłej" wdówki, Hanny Glavari, a raczej jej miljony. Na tle salonów czarnogórskiego poselstwa w Paryżu i pałacu Hanny, w towarzystwie mięszanem paryżan i czarnogórców, rozwinął twórca libretta, Leon Stein, bardzo zręcznie wiele komicznych qui pro quo.

Bogactwo walorów operetki stanowi bezsprzecznie arcypiękna, melodyjna muzyka Franciszka Lehara. I gdy się słyszy taką np. jak: „Wdówki", „Ewy" lub „Druciarza" muzykę, nie można oprzeć się zdaniu, że Lehar to właściwie kompozytor operowy, wtłoczony koniecznościami życiowemi w warstat lekkiej muzy. — To też melodje, jak: „Wilja rusałka", lub „Usta milczą" i inne, są od siedmnastu lat, odkąd „Wesoła wdówka" po raz pierwszy ujrzała w Wiedniu światło kinkietów, tak popularne, że weszły nawet w nerw życia ulicznego.

Dyrekcja teatru Nowości wystawiając „Wesołą wdówkę", w wyjętej z bajki oprawie scenicznej, wzbudziła u widzów słuszny podziw. Stylowe dekoracje i przepyszne kostjumy wykazały, co może w czasach anormalnych zdziałać dyrektor teatru, dbający o gust i smak publiczności.

Pisząc o artystycznem wykonaniu „Wesołej wdówki", jestem zaprawdę — w przykrem położeniu. Nawet drugie (poniedziałkowe) przedstawienie czyniło wrażenie pobieżnie przygotowanego widowiska. Zgrany ze sobą zespół orkiestralny, prowadzony przez utalentowanego muzyka i wytrawnego kapelmistrza p. Zdzisława Grünberg-Górzyńskiego znajdował się często w dysharmonji z solistami, a częściej z chórami. Wina w tem może nie tyle kapelmistrza, ile niektórych artystów, którzy zamiast fiksować oczami publiczność, powinni więcej dyskretnego oka poświęcać pałeczce dyrygenta.

Rolę tytułową (Hanna Glavari) wniosła na scenę p. Teodozja Wandyczowa w finezyjnej interpretacji, z dyskretnym temperamentem, w olśniewającej toalecie, przy pięknym i czystym głosie. A było to zadanie niełatwe po niedawno w Krakowie w tej roli widzianej, Helenie Miłowskiej. Jednak artystka, mimo pewnej, stale jej towarzyszącej usterki w dykcji (wysoki, jedno-

stajny ton), może swoją „wdówkę“ zaliczyć do pierwszorzędnych kreacji. — Jej partner, p. Solnicki w roli hr. Daniły wywarł poprostu zdumienie dawno już niewidzianą u tego artysty szczerością gry, stwierdził że nie jest, jak go złośliwa fama pomawia, aktorem dla galerji. Nie można mu atoli, jako artyście wybaczyć, bezgłosowości w tej odpowiedzialnej roli. — Kapitalnym typem kancelisty konsularnego, Niegusa, był p. Ernest Pilarski. Wielce utalentowany artysta ten stworzył kreację, bodaj czy nie najlepszą z dotychczas widzianych. Baron Zeta p. Latajnera-Lawińskiego był więcej komedjowy, jak operetkowy. P. Remin (de Rosillon) obdarzony pięknym głosem (tenor) zdradzał w cieniowaniu głosu i ruchach scenicznych pewne zakłopotanie. P. Czernekówna w roli żony atache nie miała sposobności do udzielenia audytorjum humoru i temperamentu. — Pp. Jedliński, Ujhelly, Walewska i Zduleczny wywiązali się z ról pomniejszych zupełnie poprawnie.

Całość, przy dosyć udatnych ewolucjach tanecznych wypadła zajmująco a publiczność rzęsiście oklaskiwała wykonawców, zwłaszcza septet wokalno-taneczny w akcie drugim.

Sądząc ze smaku licznie zgromadzonej publiczności „Wesoła wdówka“ cieszyć się będzie długo powodzeniem w repertoarze Teatru Nowości.

Luduik Stefański.

Premjera „Rozwódki“.

„Rozwódka“, trzechaktowa operetka Falla, wystawioną będzie w dniu 24 b. m. Rolę tytułową odtworzy p. Krajewska. Inne role spoczywają w rękach pp. Józefowiczowej, Anny Wallek-Walewskiej, Latajnera-Lawińskiego, Józefowicza, Ernesta Pilarskiego, Solińskiego i Ujhelly'ego. Reżyseruje p. Lawiński. Dyryguje kapelmistrz Wallek-Walewski.

REPERTOAR.

Sobota, 17 stycznia,	7½ *wieczór*	„Wesoła wdówka“
Niedziela, 18 stycznia,	3½ *po poł.*	„Polska krew“
	7½ *wieczór*	„Wesoła wdówka“
Poniedziałek, 19 stycznia,	7½ *wieczór*	„Wesoła wdówka“
Wtorek, 20 stycznia,	7½ *wieczór*	„Wicemałżonek“
Środa, 21 stycznia,	7½ *wieczór*	„Wesoła wdówka“
Czwartek, 22 stycznia	7½ *wieczór*	„Cnotliwa Zuzanna“
Piątek, 23 stycznia,	7½ *wieczór*	„Wesoła wdówka“

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

ZRZĘDNOŚĆ i PRZEKORA

komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry.

OSOBY:

Pan Jan Zrzęda	Julian Dobrzański
Pan Piotr Zrzęda	Wacław Szymborski
Zofia, synowica Zrzędów	Marya Hryniewiczówna
Ludomir	Adam Bystrzyński
Lokaj	Henryk Modrzewski

Reżyser: *Teofil Trzciński.*

PANNA MĘŻATKA

komedja w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Pułkownikowa	Stanisława Wysocka
Cecylia	Leokad. Pancewiczowa
Adolf	Janusz Nowacki
Major	Maryan Jednowski
Jakób, lokaj pułkownikowej	Kazimierz Brandt

Reżyserya: *Stanisławy Wysockiej.*

TEATR BAGATELA.

TYLKO SEN

komedja salonowa w 3 aktach Lothara Schmidta.

OSOBY:

Karol Stabrin	Ludwik Czarnowski
Anna, jego żona	Halina Bilińska
Eugenjusz Sponholz	Bolesław Brzeski Kazimierz Czyński
Prof. Hausman	J. Trzywdar
Gizela, jego żona	Emilja Czajkowska
Berta	Marja Dąbrowska
Forysic	W. Kaliciński
Ogrodnik	W. Posiadłowski

Rzecz dzieje się współcześnie.

Reżyser: *Ludwik Czarnowski.*

PRZEGLĄD KINOTEATRÓW.

KINO OPIEKA.

Czwarta serja senzacyjnego dramatu pt. „Krwawe zmory Paryża“ wyświetlany jest od 17 do 23 b. m. W dramacie tym podziwiać można wysoką technikę i barwną akcję.

KINO-SZTUKA.

Obecnie na ekranie „Miłosne noce Boccaccia“ poemat w 6 aktach z prologiem, dotąd niewyświetlany z powodu zakazu cenzury, obecnie po uzyskaniu tejże jest atrakcyą filmową.

KINO-WANDA.

Na ekranie do 18 stycznia b. r. „Maman Poupeé“. W głównej roli kobiety-dziecka słynna polska artystka Stanisława Gallone.

Od 19 do 25 stycznia b. r. dramat p. t. „Na grobie jej miłości“.

Redaktor nacz. Władysław Prokesch. Kierownik graf. Juljusz Szyller. Redaktor odpow. Stefan Przepolski.
Wydawcy: Stefan Przepolski i Juljusz Szyller. Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13., pod zarz. J. Dziubanowskiego.

DOSTAWCY KLINIK UNIW. JAGIELL., SZPITALI KRAJ. I WOJSK POLSK.

STANISŁAW BARAN I SPÓŁKA

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOW.

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 6 — (VIS A VIS HOTELU SASKIEGO)

POLECAJĄ:

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

MEBLE OPERACYJNE, KOMPLETNE URZĄDZENIA LEKARSKIE. — ZASTĘPSTWO JENERALNE NA CAŁĄ POLSKĘ FABRYKI ORTOPED. APARATÓW „ORTOPROBAN“ WIEDEŃ.

Wyłączna sprzedaż aparatów Roentgena fabryki Koch i Sterzel. — Jedyny skład mikroskopów i aparatów Zeiss Jena.

CENY KONKURENCYJNE. WŁASNY WARSZTAT NAPRAW.

PROSZĘ OGLĄDAĆ

NAJNOWSZE ZAGRANICZNE MODELE DAMSKICH KAPELUSZY

W MAGAZYNIE MÓD

„STEFANIA“

KRAKÓW, UL. SZPITALNA L. 32 (HOTEL POLLERA).

---

* PIECZĄTKI KAUCZUKOWE * wykonuje w przeciągu kilku godzin

ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI ODWROTNĄ POCZTĄ

KRAKÓW

A. FISCHHAB

Grodzka 50

DOM BANKOWY KANTOR WYMIANY

MARYANA

AMBROSA

W KRAKOWIE, UL. SZEWSKA 9

TELEFON 2292

KUPUJE I SPRZEDAJE WALUTY PO NAJKORZYSTNIEJSZYM KURSIE. — PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

ALBIN JAWORSKI

MAGAZYN NACZYŃ KUCHENNYCH ORAZ ARTYKUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 24. TELEFON 22.

WYPRAWY KUCHENNE, ŁÓŻKA ŻELAZNE, UMYWALNIE, ARTYKUŁY DRZEWNE, WANNY CYNKOWE, NASIADÓWKI PRYSZNICE POKOJOWE, LODOWNIE, KONEWKI DO KROPIENIA I PODLEWANIA KWIATÓW. — HURTOWNA I CZĘŚCIOWA SPRZEDAŻ. — EKSPEDYCYA NA PROWINCYĘ. — OFERTY NA ŻĄDANIE. — WYSYŁKA NATYCHMIASTOWA.

ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH

WOJCIECHA PIETRUSZKI

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 7, I. p.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE

WSZELKIE TOALETY BALOWE, WIECZOROWE, WIZYTOWE, SPACEROWE I SPORTOWE.

DOBOROWE MATERYAŁY NA SKŁADZIE.

BIURO TRANSPORTOWE

ADOLFA STERNA

w Krakowie, św. Jana 18

Filie:

Warszawa — Wiedeń — Lwów Przemyśl — Tarnów — Stryj.

Zastępstwa we wszystkich większych miejscowościach kraju i za granicą.



Ruch przesyłek zbiorowych

z Austryi i Czech do Polski. — Spedycye wszelkiego rodzaju, oclenia, dowozy etc. —

Własne składy.

Transporty meblowe we własnych wozach patentowych.

WIESŁAW

SZAJDAKOWSKI I SP.

W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

POLECAJĄ W WIELKIM WYBORZE:

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECIĘCE, SKARPETKI, RĘKAWICZKI NICIANE, WSZELKIE DODATKI DO KRAWIECZYZNY. PERFUMERYA I MYDŁA TOAL.

DLA KÓŁEK ROLNICZYCH WIĘKSZY OPUST.

M. Passakas i Spółka

Kraków, Plac Maryacki 9. — Telefon 292.

Skład papieru, przyborów biurowych i szkolnych. — Druki dla Akademii Handlowej i Szkół handlowych. — Obrazy i reprodukcje.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie, Rynek główny 23 — Telefon 377

posiada stale na składzie wydawnictwa „Gebethnera i Wolffa“ oraz wszelkie inne publikacje polskie z wszystkich działów nauki i sztuki. Pośredniczy w sprowadzaniu dzieł zagranicznych.

Odbiorcom swoim wydaje **bezpłatnie** miesięcznik **„Nowości księgarskie Gebethnera i Wolffa“**

Posiada zastępstwo na Małopolskę

„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“

największej ilustracji polskiej.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA w KRAKOWIE.